DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi raz na tydzień. Prenumerata na ćwierć roku wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St-Germain, Paris.

Dnia 17 marca 1849.

RZECZPOSPOLITA Z KRÓLEM I P. TRENTOWSKI.

Podług autora Przedburzy, trzy są widoki dla Polski.

Albo powstanie sama, a wtenczas p. Trentowski będzie za Rzecząpospolitą.

Albo Europa wróci jéj niepodległość, a wtedy on się zgadza na kształt państwa, jaki się Europie podoba nadać Polsce.

Albo, gdyby rewolucye upadły a Ojczyzna nasza miała być przywrócona w czasach reakcyi, w takich okolicznościach jest za monarchią z królem dziedzicznym, « mającym, jak powiada, ręce zupełnie swobodne, a w nich żelazne berło. »

Dwa ostatnie z tych widoków mogły tylko powstać w umyśle równie niewprawnym jak umysł autora w zapatrywaniu się na dzieje, duch czasu, postęp wyobrażeń i otaczające nas okoliczności. Czy reakcya zwycięzka może powrócić nam Polskę, jeżeli autor ma syna w powiciu, niech go się o to zapyta. Czy Europa wolna, nam ją odda i sama się zajmie naszém urządzeniem wewnętrznėm, rzecz prosta że nie, bo w takiéj ostateczności Polska byłaby już trupem, a galwanizm nie wskrzesza.

Kiedy Napoleon tworzył księstwo Warszawskie, a tém samém wykreślał z rzędu narodów dziesięć razy stuletnią Polskę, zapowiedział w konstytucyi : *Niewola się znosi*. Niedawno cesarz austryacki powtórzył : *Pańszczyna się znosi*. Mieliżbyśmy teraz wyglądać aż nareszcie kto za nas powie : *Jest Polska*. P. Trentowski wyznaje « że i na on czas będzie jeszcze szczęśliwy. » Winszujemy ale nie wierzymy aby nam obcy przywrócili Ojczyznę.

Jednakże autor mniema, że stoi na obłoku pojęcia dnia dzisiejszego. Czyste złudzenie. Podług myśli dnia dzisiejszego, wcale nieobłokowéj, narody własnemi siłami chcą się przedewszystkiém dobijać swojéj niepodległości, i urządzać się wedle ducha narodowego. Jeżeli idą lub w przyszłości pójdą sobie w pomoc, uczynią to z tytułu wzajemnéj odpowiedzialności, jaką ich Opatrzność w obec głównego celu, mimo różnicę przeznaczeń, złączyła. Udarowywać bytem niepodległym i kształtem rządu, możnaby zresztą jakie plemie, które do wszelkich innych da się wcielić z łatwością, które nie przebudziło się do politycznego życia, które nie ma posłannictwa, albo go dotąd nie pojęło. Jestże tak z Polską, ową starożytną, w wielu względach europejską mistrzynią? Bynajmniéj! Autor też łaskaw przypuszcza, że i sama powstać może, a nawet być Rzeczpospolitą.

P. Trentowski wprawdzie nie jest republikaninem z przekonania, sam to oświadcza. Ale czytał w Platonie, jak powiada, że gdy świat podzielił się na dwa obozy, asojusz stał się niepodobieństwem, lepiéj do jednego lub do drugiego należeć niż iść środkiem, boby popaść można między młot a kowadło. Z nowych zaś nauk wyczerpał, że lepiéj być młotem niż kowadłem. Otóż dla czego ogłasza się za Rzeczpospolitą, która zresztą, jak mówi, mało się różni od królestwa. « Królestwo, na panowaniu ludu i odpowiedzialności władzy najwyższéj osiadłe, jest Rzeczpospolitą. Rzeczpospolita znowu, przyjmująca reprezentacyę, która znamionowała dotąd konstytucyjne monarchie, zaczém ograniczająca pośredniczością władzy bezpośrednią moc ludową, a krom tego, w skutek wiedzy, iż Pojedynek jest Absolut, Alfa i Omega we wszech-świecie, mająca jednego naczelnika u steru, który w razie potrzeby i niebezpieczeństwa Ojczyzny. stać się może na pewien czas dyktatorem, jest królestwem. »

Podobieństwo byłoby uderzające, szkoda tylko, że porównanie jest fałszywe, i dla tego też może z namysłu zagmatwane. Rzeczpospolita ucząca się u monarchii wyobraźnictwa, król dożywotni a dyktator czasowy i w razach nadzwyczajnych, są to podobieństwa, którym autor sam nie wierzy, gdy przyznaje : « Że królestwo i Rzeczpospolita, są to wciąż dwie epoki rozdzielone otchłanią bezdenną i niezwiązane mostem. Z jednéj przeskakuje się na drugą nie bez złamania karku. » P. Trentowski wykonywa *saltum mortale* walecznie i to z tém większém poświęceniem, że to czyni przez czystą miłość Ojczyzny, jego bowiem współczucie jest dla monarchii konstytucyjnéj, ale tu, « swoje bezwzględne Ja składa, prawda że tylko na chwilę, na względnych ołtarzach ogólnego ducha i *kusi się* (nie wódź nas na pokuszenie), je połączyć z nim ściśle, ażeby nadać mu stosowny, Ojczyznie zbawienny kierunek. » Prawda także iż w teoryi, w pismach umiejętnych, nie jest ani za Rzeczpospolitą ani za monarchią ale przechodząc « ze

sprzeczności przez *sprzeczność* » dochodzi do prawdy, lecz téj szuka zapewne wyłącznie dla siebie i dla potomnych, bo jéj wcale nie odkrywa współczesnym.

Dziś czasy się mają ku Rzeczypospolitéj, a więc i on jest za Rzeczpospolitą, jak ona *przyjje* się każdemu w Polsce, (słowa autora), wtedy i on jéj odstąpi. Sprzymierzeniec niebezpieczny, szczęściem, że otwarcie i zawczasu ostrzega. « Jestem w téj chwili, powtarzam, w téj chwili za Rzecząpospolitą w Polsce, woła p. Trentowski, to jest dopóki rewolucya francuzka ma jeszcze żywot i moc, dokładam jednak, niechaj w Rzeczypospolitéj naszéj stanie się to od razu, co' w Europie nastąpi później, to jest, niech rządzi nie prezydent, ale król obieralny dożywotnie, odpowiedzialny, z rozległą władzą. Król taki sprzęże Polskę nową z Polską starą, a imienia jego wymaga nasz śpiewający o królach dawnych a hołdujący dziś obcym królom lub cesarzom, lud. » Dla dobra tedy ludu i jego upodobania, p. Trentowski radzi nam nową Polskę połączyć ze starą imieniem króla, i dać przykład Europie, który ona naśladować pospieszy i nasze dawne o tron frymarki powtórzy. Mamyż dowodzić, że węzeł taki byłby nicią pajęczą a przykład zgorszeniem? Gdybyśmy Europie nic godniejszego naśladowania wskazać nie mieli, musielibyśmy zawczasu wyrzec się wszelkiego początkowania na drodze politycznego postępu i pokornie iść śladem za obcemi, niebaczni na dzieła wielkich Pradziadów naszych, którychbyśmy już przestali rozumieć.

Lud dziś hołduje obcym królom i cesarzom: stąd wniosek, że mu trzeba króla nawet w Rzeczypospolitéj. — Piękna to pamiątka za prawdę ów hołd niewolniczy; jest czém zagrzać serca do wiekowéj wdzięczności wbrew rozumowi i własnemu dobru, lecz p. Trentowskiemu wszystko przypuścić i powiedzieć wolno od dawna.

Lud nasz śpiewa o królach dawnych, a więc trzeba mu króla. To przypuszczenie jest zupełnie przeciwne prawdzie. Przecież i my pamiętamy jeszcze pieśni ludu polskiego, są tacy z nami w tułactwie co je zbierali po kraju jako narodowe zabytki godne zachowania, jako pomniki filozofii ludowéj, nieraz stokroć ważniejsze niż wiele płodów filozofii pismiennéj, które druk na nieszczęście dla półgłówków zachował, mniéj w prawdzie u nas jak gdzieindziéj, w Niemczech naprzykład.

Otóż podania, zwyczaje, pieśni ludu polskiego nie zostawiły śladu jego monarchicznéj miłości, nie zna on tradycyi swoich królów; jego miłością jest Ojczyzna, którą na Ukrainie nazywa polskiemi czasami, jego czci celem są mężowie co go prowadzili do boju, nie zna on cesarza francuzów, a pamięta Napoleona, jak pamięta Poniatowskiego i Kościuszkę. Powiedźcie mu, będziesz miał króla polskiego, toć go już podobno i teraz mamy, albož nam lepiéj będzie pod innym? niezawodnie odpowie.

Wreszcie mamyż przypominać p. Trentowskiemu co jego ucznie może już skądinąd wiedzą, że jeżeli monarchia jak Rzeczpospolita z królem, mogły rozwijać posłannictwo narodu polskiego, — że jeżeli Bolesław Chrobry, Kazimierz Wielki, Władysław Łokietek, lub Stefan Batory, ludzie wyżsi nad swoich spółczesnych, właściwemi sobie sposobami posuwali świetne przeznaczenie Polski, — nie było to skutkiem monarchizmu ale ich dzielności osobistéj, bo czémże było królestwo w ręku Wazów, Sasów i Stanisława Angusta. Przecież to także byli królowie odpowiedzialni, przysięgą na pakta konwenta związani. Lecz i na to ma sposób p. Trentowski: jeżeli król zdradza naród, więc z nim choćby i na szubienicę. Otóż ów nieprzyjaciel rzeczpospolitéj *czerwonéj*, któréj, wtorując reakcyi zachodniéj, dał i nazwisko i przekleństwo; gdy też Rzeczpospolita wypuszcza wolno za morza swego kusiciela, Ludwika Filipa, który ją wyzuwał przez lat ośmnaście, ze czci, wiary, mienia, i ohydzał przed światem, — gdy znosi karę śmierci i obala rusztowania polityczne, autor *Przedburzy*, *on* zacny i umiarkowany królewczyk, stawia szubienicę na królów.

Czyliż śmierć zdrajcy wynagrodzi wyrządzone straty narodowi, czyliż śmierć Ludwika XVI wstrzymała najazd na Francyę dworów północnych, albo poprawiła chociaż jednego z królów dzisiejszych, stokroć może winniejszych niż Capet?— Bynajmniéj. Nie rychło karcić złe, którego się nie przewidziało, przewidzieć je raczéj i usunąć należy; — oto jest pierwsze i najprościejsze dzisiejszéj polityki zadanie. Precz z królem ażeby nań szubienicy nie stawiać.

Chociaż i we Francyi autor *Przedburzy* przewiduje nie długo króla, proroctwa swego nie popierając wprawdzie żadnym godnym uwagi powodem, zgadza się jednak na czas na Rzeczpospolitę w Polsce, polityczną, demokratyczną i socyalną, wedle wyobrażeń zachodu i tę po swojemu rozumie i wykłada : « Szlachta Polska jako głowa i serce narodu, powiada, długo jeszcze przewodniczyć będzie niedorosłemu ludowi, ten stosunek daje nam Rzeczpospolitę polityczną. Lud atoli będzie miał najwyższość, którą potém sam uczuje i wykonywać będzie. Otóż i Rzeczpospolita demokratyczna. Nadamy ludowi na modłę staro-słowiańskich Żupaństw majętność, posadzimy go po bratersku na społeczeńskiéj równości z sobą. Właśnie to jest Rzeczpospolita socyalna dobrze pojęta. »

Rzeczpospolita, polityczna demokratyczna i socyalna, szlachta naprzód, potém lud górą, a nie wiadomo co się stanie ze szlachtą, nareszcie staro-słowiańskie Żupaństwa dla ludu, a włości szlacheckie bez robotnika. — Otož Rzeczpospolita frejburgskiego Platona, dobrze pojęta.

Gdyby p. Trentowski raz pojął, że w demokracyi lud, znaczy wszystkich mieszkańców kraju, którzy iść mają wspólnie i wspólnie pracować około narodowych przeznaczeń, przestałby tych śmiesznych podziałów na oświeconych, szlachetnie urodzonych i prostaczków. Szlachta zlewa się dziś z narodem, staje się ludem; jeżeli

oświecona, jéj światło nie na wieleby się przydało, gdyby ciemni nigdy przejrzyć nie mieli; jeżeli jest bogata, jéj łany leżałyby niepłodnym odłogiem, gdyby w przemianach i ulepszeniach społecznych stanęła na boku za uboższymi, od których żadna jéj się już nie należy pańszczyzna. Wzajemna tedy odpowiedzialność i wzajemna pomoc, równość prawa, zasługa przez uznanie, korzyść stosownie do pracy i jéj rzeczywistéj wartości — oto są cechy Rzeczypospolitéj demokratycznéj i socyalnéj, któréj następstw p. Trentowski nie rozumie lub nie chce dać zrozumieć i zdaleka obchodzi. Rzeczpospolitę szlachecką nazywa polityczną, ale tu wyraz nie zmienia rzeczy, a chociaż ją zaciemnia, nie zapewnia jéj lepszego przyjęcia. *Rzeczpospolita polityczna*, te dwa wyrazy użyte razem, nic nie tłumaczą.

Polska ma się odrodzić do Rzeczypospolitéj nie szlacheckiéj ale demokratycznéj i socyalnéj, z których pierwsza zaprowadza równość polityczną a druga urządza stosunki społeczne. Takie jest zadanie wieku, z każdą dobą naglejsze, ale też i zrozumialsze chociaż jeszcze niepowszechnie pojęte, a tém mniéj i gdziekolwiek ostatecznie rozwiązane. W Polsce wszystko dziś rozstrojone oprócz myśli opatrznéj, która się nad ruinami unosi, pociesza najechanych a trwogą przeraża najezdzców. Pracując nad swojém wyzwoleniem potęgą siły moralnéj, która ją nieśmiertelną czyni i wywoła dla niéj siłę orężną, Polska nie widzi dotąd ani u siebie ani za sobą żadnéj rękojmi towarzyskich stosunków, żadnych warunków, coby ustalając niepodległość narodom, rozwiązywały wśród nich zarazem, świętą tajemnicę dogmatu wolności, równości i braterstwa. Lecz jeżeli nigdzie nie znajduje przykładu, walną natomiast zewsząd odbiera przestrogę:

Że dotąd instytucye nie zapewniły równości praw, dając gdzieniegdzie pozorną równość w obliczu prawa;

Że nie zapewniły wolności, nie znosząc zależności słabszych od mocniejszych, uboższych od bogatszych;

Że nawet prawo wyborów powszechnych jest bezowocne bez powszechnéj oświaty i przy nędzy powszechnéj;

Że wsparcie, jałmużna, gdyby też w imieniu narodu, nie jest chrześciańską miłością ale środkiem pychy i interesu do trzymania w zależności;

Że domy żebraków, w dzisiejszym wieku nie są już pomnikami chrześciańskiéj miłości, ale świadectwem samolubstwa usiłującego małym kosztem zbyć święte braterstwa powinności. Że nie stawiać przybytki nędzy, ale znieść nędzę jest obowiązkiem społeczeństwa;

Że miłością chrześciańską jest oddać każdemu co mu się należy z prawa, a nie trzymać go na łasce;

Że ludziom trzeba niezależnéj pracy i chleba. Pracy póki siły starczą, a chleba na zawsze: czyli inaczéj:

Równość praw, prawo do pracy i jéj owoców, niezależność od osób, wychowanie i oświecenie kosztem narodu — jutro zapewnione wszystkim.

Otoż zadania zasługujące na uwagę pisarzy polskich. P. Trentowski, zamiast z ojczystego grobu wywoływać starożytności, co się już w proch rozsuły i nieżałowane od tegoczesnych, na wieczne czasy pomięszały się z piaskiem, lepiéjby stokroć uczynił, gdyby badaniu tych zagadnień pióro swoje poświęcił. Wprawdzie rozprawiać o rzeczach już zapomnianych, i dając im kształty niby nowe, bałamucić niedoświadczone umysły jednych lub schlebiać pewnym zastarzałym uroszczeniom drugich, a w imie świętych wyrazów patryotyzmu, miłości Ojczyzny, przemycać podejrzane towary, jest to wygodniéj i łatwiéj, niż szukać dróg zbawienia i światłości dla wszystkich.

Lecz dosyć na teraz z dziełem i z autorem, jedno tylko jeszcze pozwolimy sobie spostrzeżenie. P. Trentowski powiada « że trzeba mieć wciąż jedno niezmienne przekonanie i wiedzieć co w gruncie dobrego, a co lepszego, a przytém umieć grać w polityczne karty. » W skutek téj umiejętności zapewne, autor jest raz za Rzeczpospolitą, drugi raz za monarchią nawet samowładną, to znowu za czém kto chce, wedle kozery politycznéj. Za czém się ogłosi w inném dziele, nie możemy przewidzieć. Dobrzeby jednak postąpił, gdyby nie jedno odwołał co w *Przedburzy* powiedział, jak to już chwalebnie uczynił na ostatniéj karcie swojego dzieła, względem reprezentanta Ledru-Rollin, z powodu Rzeczypospolitéj *czerwonéj*. Lepiéj późno jak nigdy.

KORESPONDENCYA DEMOKRATY.

Berlin 9 marca.... Patrząc na tutejszy stan rzeczy, truchleć trzeba, a jednak wyrzec, niech się dzieje wola Boża, bo ludzie téj woli nie rozumieją. Oto wszędzie reakcya górę bierze, jak w Paryżu, tak w Berlinie. Izby obradują wśród bardzo ścisłego stanu oblężenia, bo przybywający koleją żelazną, otoczeni rzędem wojska, nie wprzódy z wagonów wypuszczeni zostają aż się wylegitymują, a co Polak, to choćby i najlepszy miał paszport, wypędzają nazad.

Aby ten stan utrzymać, najdziwaczniejsze rozpuszczają wieści o sprzysiężeniach, nowych wybuchach i t. p. a wszędzie mają Polacy rej wodzić. Oto w Kromieryżu sejm rozwiązano, siedmiu deputowanych aresztowano, (i tu naszych, co podpisali akt niepłacenia podatków, do sądowego śledztwa pociągają) i nowa konstytucya nadaną została.

Ale wieleby o tém pisać i księgiby tego nieobjęły. Dość, że chaos powszechne w świecie i gwałt rządzi i gwałt prawem. O sejmie naszym ci nie donoszę, bo nie ma o nim co donieść, partya rządu w izbie ma 13 głosów więcéj, i tą większością terroryzuje całą drugą izbę. Zaś pierwsza izba jest z wyjątkiem 10, cała rządowa.

Od granic Polski..... Wiecie zapewne o rozruchach w Krakowie; ponieważ jednak dzienniki rozmaite najdziwaczniejsze podawały opisy, z tego powodu widzę się w obowiązku opisać wam najrzetelniejszą prawdę. Rzecz tak się miała: po ogłoszeniu poboru do wojska przez losowanie, wielu z Krakowiaków, którzy nigdy żadnego poboru nie znali, chciało oprzeć się rozkazowi niebacząc na możność i skutki. W dniu 26 lutego za-

mierzane losowanie rozpocząć się miało, ale już dnia 24 kilka osób rzuciło się na dwóch żandarmów prowadzących okutych chłopów, rozkuło ich, a żandarmów rozbroiło i pokrwawiło. Chłopi byli za złodziejstwo do aresztu prowadzeni. — 25° 26° i 27° paupry gromadziły się i prześladowały wojsko, szczególniéj 25° na ulicy Floryańskiéj zaatakowały ziemniakami i błotem patrole około 6 wieczorem : to było powodem iż patrole dały ognia i wojsko w pogotowiu stanęło. Dwóch pauprów ciężko zostało rannych, kilka osób ujęto lecz uwolnione być mają.— Więcéj nad to wszystko uderzyło obywateli krakowskich ustanowienie Komitetu przełożonego nad Radą miejską, złożonego z Kroebla, Czali, i Hammera;— ten ostatni zawieszony był dawniéj w urzędowaniu z przyczyny, że podmawiał chłopów do rzezi.

Werbunek odbywa się gwałtem ; jak tylko chłop się pokaże w mieście chwytają go zaraz do wojska, — oprócz tego wieczorem patrole wpadaja do szynków i tam wszystkich zabierają w rekruty.

Pismo *Czas* dostało pozwolenie wychodzić; — nie dziwimy się temu, bo *Czas* pismo jezuickie i monarchiczne, popierające całą siłą Słowianizm, nie tylko w niczém nie sprzeciwia się widokom Rządu ale je owszem popiera.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

Włochy. Podług doniesień dzienników włoskich, zawieszenie broni pomiędzy armią sardyńską a austryacką, zostało wypowiedziane ze strony Sardynii dnia 13 marca, a niektóre nawet donoszą o odniesionėm zwycięztwie przez Sardyńczyków. Jakkolwiek te wiadomości potrzebują potwierdzenia, nie ulega przecież powątpiewaniu, że jeżeli jeszcze nie rozpoczęto kroków nieprzyjacielskich, to w tych dniach rozpoczętemi będą, bo wojska sardyńskie przeszły już rzekę Tessin, i dążą ku Medyolanowi, gdzie Radecki ile mógł największe zgromadził siły. — W Rzymie i w Toskanii wszyscy towarzysze gwardyi narodowéj w wieku od 16 do 30 lat powołani w kolumny gwardyi ruchoméj, wysłani na granicę. Oprócz spiesznego przysposabiania broni palnéj, zarządzono uzbrojenie całéj ludności w piki na przypadek potrzeby powszechnego powstania. — Rząd tymczasowy Toskanii wydał postanowienie, w moc którego, zgromadzenie narodowe Toskańskie ma się zająć ułożeniem stosunków między Rzecząpospolitą Rzymską a Toskańską, tak aby obydwie stanowiły jedną i nierozdzielną Rzeczpospolitę, a nadto wraz z deputowanymi rzymskimi ustalić zgromadzenie konstytujące zjednoczonych Włoch.

Węgry. Z Pestu 10 marca pisano do Wiednia, iż Serbowie pojednali się z Węgrami i mają wspólnie działać przeciw Austryi. Różne krążyły wiadomości o skutkach walki 26 i 27 lutego, podług ostatnich doniesień, po pierwszy raz w téj wojnie wystąpiło do boju 50 tysięcy wojska regularnego Węgrów, bo dotąd Austryacy spotykali się tylko z powstańcami. To też zupełne zwycięztwo odniosła armia węgierska pod dowództwem jenerałów, Dembińskiego, Georgey i Klapki. Austryacy ogromne ponieśli straty. Windischgraetz ma być rannym, a Dembiński odniosłszy 5 marca nowe zwycięztwo, mówią że już Pest zajął. — Jenerał Bem, którego główna kwatera jest w Klauzenburg, odniósł także znaczne korzyści w utarczkach ostatnich dni lutego, i jest panem Siedmiogrodu; Austryacy zajmują tylko Hermannstadt i Kronstadt.

Austrya. Sejm w Kromieryżu, do rozpoczęcia rozpraw nad projektem do konstytucyi ułożonym przez komisyę sejmową, naznaczył dzień 15 marca. Dzień rocznicy rewolucyi Wiednia, nie jest miłém wspomnieniem. Sejm konstytujący jest następstwem téj rewolucyi, przeto też i najważniejszém dziełem swego mandatu chciał uświetnić jéj rocznicę. — Odnawiać wspomnienia potęgi ludu, któréj cesarz uledz był zniewolonym, niezgadza się z dążnościami reakcyi, gnębiącéj po dawnemu wolność we wszystkich prowincyach Austryi, dla tego też postanowiła wykonać przed 15 marca dawno ułożony projekt i rzeczywiście go wykonała, bo cesarz sejm rozwiązał i sam nadał konstytucyę; a w téj saméj chwili kiedy ogłoszono rozwiązanie sejmu i nadanie konstytucyi, obtoczono gmach wojskiem, deputowanym nie pozwolono wejść do izby posiedzeń, i kilku z nich aresztowano i odwieziono do Wiednia, mówią że polecono aresztować czterdziestu. — Nadana konstytucya ma służyć nie tylko prowincyom reprezentowanym na sejmie w Kromieryżu, ale i tym które tam nie były reprezentowane i są w otwartéj wojnie z cesarzem austryackim, a które on uważa za swą *własność*, pomimo niewiadomego jeszcze skutku wojny. Konstytucya ta, tak jak wszystkie nadane, zapewnia wolność osobistą, wolność wyznań, wolność opinii, druku, słowa, nawet wolność zgromadzenia się, lecz zastrzega określenie tych wolności oddzielnemi przepisami. Można przeto łatwo przewidzieć jakiemi mogą być te wolności w obec dziedzicznego monarchy, który zaręczając wolność obrad sejmowych zastrzega i sobie wolność rozwiązania sejmu lub określenia oddzielnemi prawami wolności przez konstytucyę zaręczonych.

Ze wszech stron dochodzą nas wiadomości o nowych w Emigracyi werbunkach do legionu polskiego w Toskanii, lubo dotąd żadnego publicznego ogłoszenia nie było. Skryte werbowania w obec ważności czynu, naprowadzają nas na słuszny domysł, iż warunki wejścia w służbę toskańską, nie noszą na sobie charakteru, jakimby go werbownicy pokątni okryć chcieli.

W roku zeszłym w numerze z d. 19 lutego, donieśliśmy według korespondencyi z Bar-sur-Ornain, o Emilu Müllerze, lat około 25 mającym, który wiele brudnych czynów popełnił, — dziś, na żądanie ob. Adolfa Müllera urodzonego w r. 1801, który w podróży do Kraju i w Krakowie doznał nieprzyjemności, z powodu podobieństwa nazwiska, zawiadamiamy czytelników, iż pomiędzy Emilem a Adolfem Müllerem, jest zupełna różnica, i że o Adolfa Müllera przykładném prowadzeniu się, członkowie Tow. Dem. Pol. mieszkający z nim w Besançon, chlubne nam dali świadectwo.

Badowski uczeń z Marymontu, zechce się zgłosić w interesie familijnym do Stanisława Balińskiego, *Place de l'Odéon*, 5, *à Paris*.

—Henryk Michałowski rodem z Galicyi, zechce się zgłosić we własnym interesie do Redakcyi *Demokraty*.

— Jan Plewiński zechce się zgłosić do Madalińskiego — *rue St.-Honoré*, 412, *à Paris*.

— Józef Kramkowski i Zaremba, ze wsi Chmielów, obwodu Ostrołęckiego, zechcą się zgłosić do Polikarpa Klepackiego— *rue de Jaude*, 1, *a Clermont-Ferrand* (Puy-de-Dôme).

— Józef Poniński zechce się zgłosić do Wiktora Ślaskiego, *à Wissembourg* (Bas-Rhin).

Sprostowanie. W numerze poprzedzającym *Demokraty Polskiego*, w kolumnie ostatniéj, wierszu trzydziestym drugim, na początku, zamiast 34 — czytaj 24.

Z następnym numerem kończy się część I° Tomu XII^{go}, pisma DEMOKRATA POLSKI. *Ostrzegamy wyraźnie*, że prenumeratorom nie uiszczającym się z zaległości przed rozpoczęciem części II^{ej}, dalsze przesyłanie pisma wstrzymaném będzie.

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY MIGNON, 2.